

Kuryer Poznański.

Nr. 196.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 27 sierpnia 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 młk 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 młk 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Agencje Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, w drukarni J. Leitgeb. **Agencje Kuryera**: we Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurtie, Genewie, Hali n. S., Pradze Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeca, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześcioliterowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie. —
przez pp. H. van Laffite & Co w Paryżu place de la Bourse 8. —

POZNAŃ, 26 sierpnia.

Ważną dla świata słowiańskiego podaje wiadomość korespondent pragski do Czasu. Oto w Pradze czynią wielkie przygotowania na trziesięcioletni jubileusz Apostołów Słowiańszczyzny, św. św. Metodęgo i Cyryla. Ułożono program tej wielkiej uroczystości ogólnosłowiańskiej a zarazem katolickiej i pozawijevano już w tym celu komitety w Pradze i Zagrzebiu. Korespondent zapytuje następnie, czy Polska ma się uchylić od udziału w tej uroczystości, która będzie świetnym protestem przeciw wpływowi i dążeniu schizmy, i czy Polacy czynią w tym względzie jakie przygotowania lub czy porozumieli się z katolikami w Czechach i południowej Słowiańszczyźnie. Byłaby to — słusznie zauważa korespondent — piękna sposobność wzmożenia wzajemności słowiańskiej na gruncie katolickim, jeżeli bowiem pod względem politycznym i konstytucyjnym, na porozumienie to się nie zanosi, mimo nawoływań pism polskich, mimo gotowości, z jaką się oświadczają organa pragskie, to łatwiejby przyszło może do tegoż porozumienia na polu religijnem.

Co do nas, to wiadomość o urządzającym się trziesięcioletnim jubileuszu Apostołów Słowiańszczyzny witamy z prawdziwą radością i wyrażając jak najwi ksza wdzięczność dla inicjatorów projektowanej uroczystości, pragniemy, ażeby Polacy z wszystkich dzielnic naszej ojczyzny jak najliczniejszy wzięli w nią udział.

Jeżeli starsza bracia słowiańska miała zawsze obowiązek nieść pomoc młodziej braci, to ma go tym więcej dzisiaj, kiedy południowe ludy słowiańskie, potargawszy pięta niewoli tureckiej, poczynają wstępować na widownią historyczną i do nowego sposobu życia politycznego, ma ten obowiązek w tej własnej chwili, w której ludom tym tym większe, aniżeli kiedykolwiek, grozi niebezpieczeństwo ze strony Moskwy i jej zaborczej polityki. Na tę potrzebę i konieczność nawiązywania coraz ściślejszych węzłów z południową Słowiańszczyzną wskazywało ustawicznie pismo nasze, i pochlebić sobie możemy, żeśmy pierwsi w roku zeszłym, dnia 4 lipca na wiadomość, że Austrya przyjęła z rąk kongresu berlińskiego mandat, powierzający jej w opiekę słowiańskie prowincje, Bośnią i Hercegowinę, rzucili myśli solidarności słowiańskiej, i wypowiedzieli, „że rzecze słowiańska czeka wielka przyszłość dziejowa nie pod fińsko-mongolsko-moskiewskim sztandarem panslawizmu, jedno pod hasłem równouprawnienia wszystkich odrębnych cech narodowych, historycznych, pod godłem, które wypisywali na znakach swych bojowych dawni rycerze najwolniejszego niegdyś i najoświecenijszego plemienia słowiańskiego.“

Projektowana uroczystość jubileuszowa daje pożądaną sposobność do zjazdu reprezentantów wszystkich ludów słowiańskich. Nie w Petersburgu lub Moskwie, jedno w wolnej Pradze święcić wypada wielką uroczystość słowiańską; w grodzie św. Wacława podać mogą sobie ręce przywódcy duchowi Słowian Zachodu, co przyjąwszy słowo ewangeliczne od Apostołów Słowiańszczyzny, i krzewiąc je na gruncie cywilizacji zachodniej, rozwinęli w wszystkich kierunkach życie swe narodowe, doszli do znaczenia politycznego i niejednokrotnie trzymali w swęjdłoni berło historyi, tutaj, jako przy ognisku prawdziwej wolności i cywilizacji ogrzać się mogą przedstawiciele tych ludów słowiańskich, co przyjąwszy toż samo słowo Boże z ust św. Metodęgo i Cyryla i popadłszy później z biegiem smutnych wypadków w schizmę, utraciły niepodległość i kilkowiekową i okrutną przetrwały niewolę. Ażeby zjazd w Pradze stać się mógł faktem wielkiej doniosłości, przynieść rzeczywistą korzyść Słowiańszczyźnie, powinien być ogólny i udział w nim powinni wziąć reprezentanci zachodniego i wschodniego świata słowiańskiego. W tym też kierunku należałoby rozwinąć agitację, odezwać się do braci Serbów, Czarnogórców, Bośniaków, Hercegowinów i Bułgarów.

My też, bracia słowiańska na kresach, czujemy całą ważność projektowanej uroczystości słowiańskiej, ale trudno nam wziąć inicjatywę i stanąć na czele ruchu, który się tak pięknie w tym kierunku rozwija w Pradze i Zagrzebiu, i z kąd nas dochodzi głos zapraszający do wzięcia udziału w tym ogólnosłowiańskim obchodzie. Braciom naszym galicyjskim otwiera się tu wdzięczne pole do pracy, oni to, jako zostający w bli-

skich i bezpośrednich stosunkach z inicjatorami czeskimi i kroackimi, zdołają łatwo się z nimi porozumieć, ułożyć program i wezwać Polskę do wzięcia udziału w tym wielkim święcie słowiańskim.

Pisałiśmy wczoraj na tym miejscu o nowym nienawistnym wystąpieniu prasy rosyjskiej wobec Niemiec, które głównie zwróciło się teraz przeciw Niemcom, osiadłym w nadbałtyckich prowincjach, posadzając ich o wrogię względem Rosji zaniary. Urzędowa prasa rosyjska zrozumiała wreszcie, że owa heca nienawistna przeciw Niemcom obróciły się mogła na wielką niekorzyść Rosji i stara się obecnie rozproszyć podejrzenia pism niemieckich, jakoby w tym rozniecaniu nienawiści rasowej brał jakiś udział rząd rosyjski. Rolę tę wziął na siebie pierwszy Głos, a za nim poszedł domniemywany organ księcia Gorczakowa, Journ. de St. Petersburg. Sposób atoli, jakiego dwa te pisma użyły do obrony rządu rosyjskiego, bardzo jest niezręczny. Wymieniają one cały szereg dzienników, które uważać należy za urzędowe, a następnie piszą, że prasa rosyjska ma zupełną wolność pisania (P?) i że rząd rosyjski z powodu tego brać nie może odpowiedzialności na siebie. Niezręczność obrony tej dostrzegła Nordd. Allg. Ztg. i odzywając się wprost do organu księcia Gorczakowa, robi słuszną uwagę, że jeżeli stara się on oczyścić z winy urzędową prasę rosyjską, a mianowicie, że nie można rządowi przypisywać żadnej odpowiedzialności za to, co piszą niby to niezależne dzienniki, to przyznać wszakże musi, że rząd rosyjski patrzy na to przez szpary i owa niezależna prasa bezkarnie dotąd sieje nienawiść i urządza hecę przeciwko Niemcom.

W kwestyi ustąpienia hr. Andrassego nie odbieramy dziś żadnej wiadomości. Natomiast donosi nam telegraf, że hr. Andrassy według zapewnień różnych dzienników wiedeńskich wyjeżdża dziś właśnie do Gasteinu w odwiedziny do ks. Bismarcka. Korespondent nasz wiedeński, którego pismo zamieściliśmy w wczorajszym numerze Kuryera, ocenia niewłaściwość podobnego kroku, jakoby uczynił hr. Andrassy właśnie w chwili, kiedy nie cofnął swęj dymisy, ani nie ustąpił z zajmowanego urzędu. To też, jak sądzimy, przedwczesną będzie wiadomość o wyjeździe hr. Andrassego, który przecież jako wytrwały dyplomata dobrze rozumie, jak niewłaściwym i kompromitującym go i Austryę byłby podobny zjazd, gdyby miał przyjeść do skutku, zanimby ostęcznie rozstrzygnięta została kwestya dymisy. Hr. Andrassy bierze dotąd czynny udział w sprawach państwa. Jak piszą dzienniki wiedeńskie był wraz z Tiszą, bawiącym w tej chwili w stolicy, na posiedzeniu Rady ministrów, która się w ubiegłą sobotę odbyła. Te same dzienniki donoszą, iż mimo zaprzeczeń półurzędowych wojska austriackie wrócą w niezadługim czasie do sandżakatu nowobazarzkiego. Dzisiejsza ranna Presse donosi, że przesilenie, jakie zapanowało w urzędzie spraw zagranicznych, potrwa kilka jeszcze tygodni i nie pierwój się zakończy, dopóki hr. Andrassemu nie powiedzie się wyszukać i przedstawić cesarzowi następcę, któryby w duchu dotychczasowej polityki i na podstawie dokonanych faktów kierować zdołał sprawami monarchii austriackiej.

Prasa rosyjska stroi w tej chwili, kiedy carewicz rosyjski bawi na dworze króla Oskara, pocieszne do narodu szwedzkiego umizgi. Urzędowa Agence russe pisze, że Szwecya statecznie zawsze okazywała Rosji sympatyę i nie pominęła żadnej sposobności, ażeby dać wyraz szacunku i przyjaźni, jaką żywi ku Rosji. To samo też serdeczne usposobienie — pisze Agence russe — dla narodu szwedzkiego, jego rządu i dostojnego monarchy żywi lud rosyjski i rząd jego, i nie byłoby nic dziwnego, gdyby te serdeczne stosunki, jakie panują pomiędzy obudwoma rządami i krajami, znalazły wymowny dowód w jakim urzędowym wypadku. — Te zaręczania przyjaźni dziennika rosyjskiego zadziwiają zapewne nie mało Szwedów, którym przecież nie tajemnym jest rzeczywiste usposobienie i polityka Rosji względem kraju szwedzkiego. Ciekawimy też bardzo, co na te ekspektorycje pochwalne prasy rosyjskiej odpowiedzą dzienniki szwedzkie.

Sprawy wyborcze.

W Toruniu odbyło się dnia 24 b.m. zebranie w sprawach wyborczych miejskich i poselskich, o którym w Gazecie Toruńskiej następujące znajdujemy szczegóły:

„Rzecz zagał krótko po 4 z połud. redaktor Gazety Tor. p. Danielewski, a przedstawili przyczynę przyspieszonych w Toruniu r. b. wyborów miejskich, o czém już często Gazeta pisała, dodał, że do szczegółowego porozumienia się o kandydatów raz jeszcze trzeba się będzie zebrać. Następnie przeszedł do wyborów poselskich i wskazał, że po zmianie stosunków w wewnętrznej polityce pruskiej i niemieckiej razem z upadkiem nacjonal-liberałów nabrał znaczenia przyszły sejm pruski. Większość dotychczasowa na sejmach wydała ustawy majowe, system szkolny, ustawę o języku urzędowym i kierunek przeciw naszemu językowi. Z jej upadkiem rosła nadzieja; na przyszłym sejmie pruskim starać się wypada o usunięcie ustaw majowych, o przywrócenie praw mowie naszej należnych. Dalej mówił mówca o potrzebie ulgi w podatkach bezpośrednich po zaprowadzeniu ceł i tęp zachęcał do gorliwości przy wyborach, aby mieć na sejmie posłów, którzyby w tym kierunku działali. Następny mówca p. dr. Donimirski zwrócił uwagę na to przy wyborach miejskich, że mylnych wykluczyć nie pragniemy, ale tylko odpiaramy ich zakusy wykluczenia nas. Co do sejm pruskiego zaznaczył, że z góry z żadnym stronnictwem niemieckim w sojusze nam wchodzić nie wypada. Kompromisy pozostawić należy miejscowym stosunkom i ich uwzględnieniu, a nam prowadzić politykę polską i starać się o wybranie jak największej liczby polskich posłów. W końcu p. Czarniecki przypomniał potrzebę zapłacenia wcześniej zaległych podatków komunalnych, aby nie narazić się na stratę głosu. Zamknięto zgromadzenie o 6tę.“

Dla powiatu wyrzyskiego odbywa się walne zebranie przedwyborcze w dniu dzisiejszym w Nakle. Spodziewamy się, że za przykładem Torunia i Nakła pójda niebawem inne okolice Prus i Księstwa.

Sprawy szkolne.

Ponieważ „ankieta szkolna“ proponowana przez Dziennik Poznański jakoś ucichła i ponieważ obawiać się należy, iż z tej wielkiej chmury nie wielki deszcz spadnie na upragnione, suche zagony naszej sprawy szkolnej, przeto zanim się co lepszego zrobi, będziemy my sami zbierać materiał, przydatny dla Szanownych posłów naszych. Rozpoczynamy tęp, co nam, bez wezwania, łaskawie nadesłano i spodziewamy się, że i dalsze notatki od Szanownych czytelników naszych dochoǳić nas będą.

I Nakło. Ks. proboszcz Lendsberger podziękował za inspekcją lokalną w końcu r. 1875; urząd ten sprawował następnie przez rok cały inspektor powiatowy Dr. Nagel, poczem inspekcją lokalną nad katolickimi szkołami w Nakle powierzono nauczycielowi gimnazjalnemu w miejscu, protestantowi p. Haebe. Rzeczy doszły tak daleko, że w pierwszej klasie polskiej i katolickiej szkoły wykłada nauczyciel religią po niemiecku. Stało się to wskutek propozycji powiatowego inspektora p. dr. Nagla, który w raporcie do rejenicy bydgoskiej oświadczył, jakoby dzieci tak dalece postąpiły, iż bezpiecznie religia św. w języku niemieckim wykładać im być może. Nasz korespondent dodaje z żalem, że dzieci gadają isticie jak papugi o najświętszych tajemnicach wiary, nierozumiejąc ani słowa z tego, czego się nauczyły na pamięć. Od lat 3 nie ma w pierwszej klasie wcale nauki języka polskiego; nawet pieśni kościelne musiały dzieci przez dłuższy czas śpiewać w języku niemieckim. Dopiero radca szkolny p. Schmidt będąc przypadkiem na rewizji w Nakle, rozpatrzył się bliżej w tej sprawie i wypędzonym z polskiej szkoły polskim pieśniom praw obywatelstwa na nowo przywrócił. Ten furor teutoniusz wdzierał się powoli z pierwszej klasy do drugiej, gdzie dość długo ani gramatyki polskiej nie uczono, ani dyktanda polskiego nie było, a cała nauka polskiego języka ograniczała się na t. z. Uebersetzungsstunde, w której dzieci

tłomaczyły ostatnie wydanie Kasińskiego, nie mając wyobrażenia o ortografii i gramatyce, — bo tak z góry nakazano. I tu dopiero radca Schmidt podczas bytności swojej w Nakle praktykę tę zmienił, zaprowadzając normalny stan rzeczy. Dalej donosi nam korespondent, że kiedy na sesji dozoru szkolnego zastanawiano się nad tęp, czy miejscowemu księdzu proboszczowi wolno przysposabiać dzieci do pierwszej powieǳi w szkole, p. burmistrz i jeden z członków dozoru przeciwko temu się oświadczyli.

Był w Nakle wiec, na którym uchwalono wysłać do władzy zażalenie na nieszczęśliwe stosunki szkolne; skarga wróciła z rejenicy do p. inspektora szkolnego z żądaniem zdania opinii — a opinia ta wypadła tak, że stosunki pozostały takimi, jakimi były przed laty.

Orędownik zastanawia się nad kwestyę petycyi w sprawie szkolnej w czorajszym numerze bardzo obszernie, godzi się na potrzebę uczynienia jakiegoś kroku i przypomniawszy zasadę, iż tylko język ojczysty w szkołach z pożytkiem jako język wykładowy używany być może, tak dalej pisze:

Rząd pruski trzymał się tej zasady w szkołach elementarnych aż do rozpoczęcia walki kulturalnej; praktyka tępże zasady nie była przeciw dawniejszych czasach jednakowa. Nie była ona nigdy jednolitą i zmieniała się, głównie w miastach, ciągle na korzyść języka niemieckiego, a na niekorzyść naszego, w miarę, jak ludność niemiecka z ubiegim czasem napływała i narastała. W szkołach jednak o wyjątkowo lub przeważnie polskich dzieciach wykładano, zgodnie z zasadami wyłuszczonej w reskrypcie ministra Altensteina z 1822 r. wszystkie przedmioty szkolne wyłącznie po polsku. Trwało to aż do r. 1867, przynajmniej w obwodzie rejenicy poznańskiej. W roku tym, w rozporządzeniu na tenże obwód wydanym, poklasyfikowano szkoły elementarne na wyjątkowo polskie lub niemieckie i na szkoły z przeważającą liczbą dzieci polskich lub niemieckich. Stosownie do tej klasyfikacji rozdzielono liczbę lekcji języka polskiego i niemieckiego. Wyrażono także tendencją, że dzieci polskie mają być zwolna wkładane do pojmowania przedmiotów szkolnych za pośrednictwem wykładowy niemieckiej, wszakże tylko pod tym warunkiem, że im te przedmioty poprzednio w ich ojczystym języku objaśnione będą; ogólnie zaś wypowiedziano jasno i niedwuznacznie: że językiem wykładowym jest język ojczysty. Chociaż więc praktyka uległa w r. 1867 niewątpliwie — z względu na zasadę — znacznej zmianie, to jednak temu zaprzeczyć nie możemy, ażeby rząd pruski w naszych szkołach elementarnych dopóki rozporządzenie z roku 1867 miało moc obowiązującą, nie uznawał onęj zasady pedagogicznej: że tylko język ojczysty może być językiem wykładowym.

Dawszy taki pogląd na dzieje języka wykładowego w naszej dzielnicy aż do r. 1873, w którym, jak wiadomo, zaprowadzono wykład w języku niemieckim, zapytuje Orędownik, czego domagać się w petycyi: czy przywrócenia takiego stanu rzeczy, jaki był w szkołach elementarnych aż do r. 1867, czy też zadowolili się temi okruciami, jakie nam jeszcze pozostawiono po r. 1867 do 1873. Pierwsze żądanie byłoby zasadniczym i odpowiadałoby zagwarantowanemu nam przez rządy rozbiorowe prawom. Ponieważ jednakże nie można się spodziewać, iżby rząd na to się zgodził, przeto Orędownik skłania się do zmniejszenia naszych żądań i dąży zadowolili się przywróceniem tego, co nam rząd po r. 1867 zostawił. Orędownik kończy praktycznym przykładem, że jeżeli z zalewu germanizacji dzieci naszych na bezpiecznym gruncie postawili nie możemy, to im przynajmniej deskę ratunku podać powinniśmy, aby po niej na stały łatwiej bezpiecznie dostać się mogli.

Zdaniem naszym powinniśmy żądać, aby:

- 1) szkoła zachowała charakter wyznaniowy, i aby szkoły wyznaniowe, zamienione na symultaunne, charakter swój odzyskały;
- 2) aby inspekcya szkolna przywróconą została duchowieństwu, aby duchowni naukę religii po szkołach udzielać bez przeszkody mogli;
- 3) aby językiem wykładowym był język ojczysty, aby nauce tego języka dostateczną ilość lekcji poświęcono, aby w tym jedynie języku naukę religii św. wykładano.

Depiero wtędy, gdy umysł dziecka dostatecznie się rozwinię, gdy we własnym języku myśli jako tako wyrazić jest zdolne, gdy si wreszcie języka niemieckiego dostatecznie wyuczy, możnaby się nad tęp zastanowić, czy wykładano

w tym języku w ostatnim oddziale w czemkolwiek do rozwoju dzieci przyczynić się może. Na takim stanowisku stanął w doskonałych swych mowach w pruskiej Izbie poselskiej ks. dr. Stableski, i z tego też punktu, licząc się z okolicznościami, wyjść powinno nasze przyszłe zażalenie przeciwko dzisiejszym stosunkom szkolnym, które do ministra oświaty wystosowane być ma.

Ustawa o taryfie celnej

według trzeciego czytania w parlamencie niemieckim.

35. Towary z słomy i lęka:		
a) Maty i pokrowce na podłogi z lęka, słomy, sitowa, trawy, korzeni, rogóża itp. także inne towary z sitowia ordynarne, farbowane i niefarbowane	100 kilogram.	3
b) Taśmy plecione ze słomy		18
c) Wszystkie nie wymienione pod a. i d. wyroby z lęka i słomy, a mianowicie plecionki z słomy i lęka; pokrowce, zasłony i podobne wyroby z słomy nieplanej; wymienione pod a. i c. wyroby z słomy i lęka w połączeniu z innymi materiałami o ile nie podpadają przez to pod nr. 20	100 kilogram.	24
d) Kapelusze z słomy, trzciny, lęka, rogóża, fiszbinu, liści palmowych i wiorów:		
1. Bez garnitury	1 sztuka	0,20
2. Z garniturą		0,40
Uwaga do d.: Kapelusze z plecionek, z włosów lub włókien konopnych, wiorów i okrawków oraz z plecionek tak zwanych okrawków bawelnianych i słomy uważane będą jako kapelusze słomiane.		
e) Wory i okrawki wszelkiego rodzaju	100 kilogram.	
36. Smoła, żywica wszelkiego rodzaju, asfalt		wolne od cła
37. Zwierzęta i produkty zwierzęce nie wymienione gdzieinąd:		
a) Zwierzęta żywe i produkty zwierzęce nie wymienione gdzieinąd; ryby świeże, ule z żywymi pszczołami		wolne od cła
b) Jaja ptasie	100 kilogram.	3
38. Wyroby gliniane:		
a) Zwyczajne cegły; cegły wypalone; dachówki; rury i naczynia garncarskie nie polewane		wolne od cła
b) Polewane dachówki i cegły; filizy gliniane, architektoniczne ozdoby także z terakoty; tygły do topienia; polewane rury, miedniczki, puszkę i retorty, płyty, dzbanki i inne naczynia z zwyczajnej kamienniej masy; zwyczajne kaśle do pieców; fajki gliniane; naczynia garncarskie polewane	100 kilogram.	1
c) Inne towary gliniane z wyjątkiem porcelany i towarów z porcelany:		
1. Jednokolorowe lub białe; delikatne towary z terakoty	100 kilogram.	10
2. Dwu i kilkolorowe, karbowane, drukowane, malowane, pozłacane, posrebrzane; także towary gliniane w połączeniu z innymi materiałami, o ile nie podpadają przez to pod nr. 20	100 kilogram.	16
d) Porcelana i wyroby z porcelany (parian, jaspis itp.):		
1. Białe	100 kilogram.	14
2. Kolorowe, karbowane, drukowane, pomalowane, pozłacane, posrebrzane, także w połączeniu z innymi materiałami o ile nie podlegają przez to pod nr. 20	100 kilogram.	30
39. Bydło:		
a) Konie, muły, osły	1 sztuka	10
Uwaga do a.: Żrebniki idące za matkami		wolne od cła

b) Buhaje i krowy	1 sztuka	6
c) Woły		20
d) Bydło młodociane do 2 1/2 lat		4
e) Cielęta niżej 6 tygodni		2
f) Świnie		2,50
g) Prosięta niżej 10 kilogram.		0,30
h) Owce		1
i) Jagnięta		0,50
k) Kozy		wolne od cła
40. Cerata, muślin ceratowy, kitajka ceratowa:		
a) Ordynarna, niedrukowana cerata (do pakowania)	100 kilogram.	12
b) Inna, także cerata skórzana; płótno introligatorskie, (materie używane przez introligatorów)	100 kilogram.	30
c) Muślin ceratowy, kitajka ceratowa	100 kilogram.	30
41. Wełna włącznie nie wymienionych gdzieinąd włosów zwierzęcych i wyrobów z nich:		
a) Wełna: surowa, farbowana, mielona; dalsze włosy surowe, czesane, gotowane, farbowane, układane w formie loków		wolne od cła
b) Wełna czesana	100 kilogram.	2
c) Przędza, także mieszana z innymi materiałami do przędzenia, prócz z bawełna:		
1. Mieszana z siercią bydłą pojedynczą i podwójną wszelkiego rodzaju; waty	100 kilogram.	3
2. Przędza mohairowa i alpaka:		
a) Pojedyncza niefarbowana lub farbowana; podwójna niefarbowana i farbowana	100 kilogram.	3
b) Podwójna farbowana; trzy lub kilka razy kręcona niefarbowana i farbowana	100 kilogram.	24
3. Inna przędza:		
a) Surowa pojedyncza	100 kilogram.	8
b) Surowa podwójna		10
c) Bielona lub farbowana pojedyncza	100 kilogram.	12
d) Bielona lub farbowana podwójna; trzy lub więcej razy kręcona, surowa, bielona lub farbowana	100 kilogram.	24
d) Towary także w połączeniu z bawełną, płótnem lub metalowymi niemi:		
1. Listwy sukienne		wolne od cła
2. Ordynarne niedrukowane, niefarbowane pilśnie	100 kilogram.	3
3. Pokrowce na podłogi, zawierające farbowane lub niefarbowane przędziwo z sierci zwierzęcej	100 kilogram.	24
4. Pilśnie nie drukowane, o ile nie należą do nr. 20; niedrukowane wyroby pilśniowe i pończochowe, pokrowce także drukowane w wełny lub innej sierci zwierzęcej, z wyjątkiem sierci z bydła rogatego i włosów końskiego, także w połączeniu z roślinnymi włókniami i innymi przedkami	100 kilogram.	100
5. Niedrukowane sukna i materje, o ile nie należą do numeru 7		135
6. Drukowane towary, o ile nie należą do pokrowców; towary szmulkarskie i guzikarskie, plusze; tkaniny w połączeniu z niemi metalowymi	100 kilogram.	150
7. Koronki, tiule i hafty, oraz tkane szale o trzech lub czterech kolorach	100 kilogram.	300
8. Tkanne szale o pięciu lub więcej kolorach	100 kilogram.	450
42. Cynk, także w połączeniu z ołowiem lub cyną i towary z niego:		
a) Surowy cynk; cynk w kawałkach		wolny od cła
b) Walcowany cynk	100 kilogram.	3
c) Ordynarne towary cynkowe także w połączeniu z drzewem, żelazem, ołowiem lub cyną bez polityry i laku; drut 100 kil.		6
d) Delikatne towary cynkowe także lakierowane; także towary cynkowe w połączeniu z innymi materiałami, o ile nie podpadają przez to pod nr. 20	100 kilogram.	24
43. Cyna, także w połączeniu z ołowiem, antymonem lub cyną i wyroby z niej:		

a) Surowa cyna; cyna w kawałkach	wolna od cła
b) Cyna walcowana	100 kilogram.
c) Ordynarne towary cynowe także w połączeniu z drzewem, żelazem, ołowiem lub cynkiem bez polityry i laku; drut 100 kil.	6
d) Delikatne towary cynowe także lakierowane; także towary cynowe w połączeniu z innymi materiałami, o ile nie podpadają przez to pod nr. 20	100 kilogram.
	24

Koniec.

KOESPONDENCJE KURYERA POZNAŃ

Ciężno, 25 sierpnia.

Na wczorajszym walnym zebraniu Kółek włościańskich powiatu gnieźnieńskiego przewodniczył patron p. Jackowski, a sekretarzem był p. Daszkiewicz z Modliszewa. Wobec dość licznie zebranych włościan, gdyż było ich około 80, odczytał ks. Wartenberg z Pawłowa rzecz swoją „jakim sposobem zapewnić dobrobyt u mniejszych gospodarzy“, bardzo praktycznie i pięknie napisaną, której włościanie z wielkim przysłuchiwalni się zajęciem. Odczyt ten, jako też i odczyt p. Szulca z Arkuszewa „co korzystniej chodować na małych gospodarstwach czy konie, czy bydło rogate?“ mają być drukowane w roczniku Kółek. Ostatni prelegent wykazał, redukując paszę potrzebną dla młodocianego bydła aż do lat trzech na pieniądze, że dla małych właścicieli korzystniejszy jest chów bydła rogatego. Prelegenta poparł ks. Budziak, stawiając za przykład Czechów, gdzie posiadaciele mający około morg 30 trzymają zwykle cztery krowy, których używają równocześnie do uprawy ziemi, bez straty na mleku. Ostatnią okoliczność jednakże przypisać należy temu, że posiadacz taki daleko więcej stara się o swój inwentarz, daje mu dobrą paszę, utrzymuje we wzorowej czystości, kiedy u nas przeciwnie dzieje się zwykło. Następnie p. Brudzewski mówił pokrótce o korzyściach, wynikających z pszczeńnictwa i o ulu konstrukcyj ks. Bażańskiego, który przywiózł na okaz wraz z machiną, za pomocą której ule się wyrabiają, jako też miodarkę, za pomocą której szybko i czysto miod się wydobywa z węzy. Ponieważ ten rodzaj ulów już się upowszechnił w całej Galicyi, przeto zachęcał p. B., aby członkowie trudniący się pszczeńnictwem, zaprowadzili go w pasiekach swoich, gdyż obok korzyści, jakie osiąga się przy ulach ks. Dzierżona, łączą one i praktyczność staropolskiej kószki. I szanowny p. Patron w gorących słowach zachęcał przytomnych, aby tej gałęzi gospodarstwa, która stosunkowo mało wymaga nakładu a wiele przynosi korzyści, nie zaniedbywać. Po dług obliczeń bowiem wprowadza się jeszcze do W. Ks. Poznańskiego za 7 milionów marek miodu i wosku z zagranicy, a przecież pamiętać nam należy, że dawnymi czasy właśnie w naszych okolicach znaczne były pasieki. Jeszcze za onych czasów, kiedy to oddawano dzieciom i kościółowi dziesięciny, pewien szlachcic z dziesięciny pobieranej w miodzie i wosku miał 10,000 dukatów rocznego dochodu (?). (Ze w naszych okolicach niedługo przed 300 laty pszczeńnictwo kwitło, dowodem tego liczne dane w sławnym liber beneficiorum Łaskiego, który się obecnie drukuje w drukarni tutejszej J. B. Langego). W końcu zachęcał Patron, aby w roku przyszłym wysłało Kółko chcących się wyczyć hodowli pszczoł do

znanego p. Kremera, nauczyciela pod Srodą. Za naukę płaci Patron z funduszu towarzystwa, a utrzymanie przez dwa tygodnie nieznaczne za sobą pociąga kosztą (około 15 marek). Pan Brudzewski zaś żądał, aby Kółko każde dla wygody kazało sobie zrobić machinę do oplatania słomą ulów pomysłu ks. Bażańskiego. Po udzieleniu przez ks. Budziaka i ks. Wartenberga kilku praktycznych wskazówek co do pielęgnowania pszczoł na stawiane przez włościan pytania, objaśnił p. Jackowski zgromadzonych o celu nowej landszafy włościańskiej, podał praktyczne wskazówki, jak sobie mają postępować przy taksach, braniu listów zastawnych, zmienianiu tychże, a w końcu zachęcał ich, aby zechcieli zabezpieczyć się od ognia i gradu, w czym go poparł p. Daszkiewicz, przypominając zebranym smutny los włościan z Dębowa, którzy nie chcieli jego rady posłuchać. Ks. Walkowiak postawił w końcu wniosek, aby p. Brudzewski na przyszłym zebraniu zechciał wykazać, jakie osiągnął rezultaty przez zaprowadzenie w swej parafie ulów konstrukcyj ks. Bażańskiego. Na tym zakończono walne zebranie.

NIEMCY.

* Berlin, 25 sierpnia. Germania zdając sprawozdanie o programie konserwatywcy, który wczoraj w wstępnym artykule przytoczyliśmy, zgadza się wogóle na zasady w nim wypowiedziane, dziwi się jednak, że konserwatyści liczą na poparcie wolno-konserwatywnych. Partya konserwatywna, która wskutek przewagi liberalizmu w ostatnich latach straciła swój wpływ i bardzo zmniejszyła się, zamierza obecnie przy nowym prądzie konserwatywnym powiększyć swe zastępy i pod jednym hasłem połączyć różne kierunki konserwatywny. Dotąd są trzy kierunki w partyi konserwatywny, t. j. nowo, wolno-konserwatywni, liczący po 30 członków, i starzy konserwatyści, którzy tylko 9 liczą członków. Już podczas ostatniej sesji chcieli konserwatywny partye połączyć się w jedno stronnictwo pod nazwą niemieckiej konserwatywny frakcyj, obecnie chcą plan ten w życie wprowadzić. Ale nowo-konserwatywni, powiada Germania, nie byłiby dla tej nowej partyi zbyt cennym nabytkiem, chyba gdyby nowo-konserwatyści w swych zapatrywaniach przetrucili się bardziej na prawe skrzydło konserwatywny.

Ze względu na przyszłe wybory do sejmku pruskiego nie będzie od rzeczy przypomnieć sobie, że sejm pruski liczył dotąd 433 członków, z których 167 posłów należało do partyi narodowo-liberalnej, 89 do centrum, 62 do partyi postępowej, 34 do frakcyj wolno-konserwatywny, 32 do nowo-konserwatywny, 15 było Polaków, 8 tylko staro-konserwatywów. 21 dzikich. Pięć krzesel było opróżnionych. Ze przy obecnych wyborach liberali nie jedno utracą krzesło, nie ulega wątpliwości, gdyż tę poważną cyfrę, jaką to stronnictwo dotąd w sejmie reprezentowało, trzeba głównie przypisać poparciu rządu.

Jaki chaos panuje obecnie w partyi narodowo-liberalnej, widzimy z Parl. Corresp., która tak pisze: „Nie wiemy, gdzie komitet centralny partyi narodowo-liberalnej rozbił teraz swe namioty. Lasker bawi w Sylt, Rickert w Sobótce (Zoppot), Bennigsen w Pontresina, skich, idących po wodę do studni. Bose ich nogi, obnażone ramiona, koszula krocząca splywa do kolan. Jedna z nich pije u źródła, poczem usta swe ociera o jedyną swą szatę. Ten strój patryarchalny przynosi wędrowca żywcem w przeszłość biblijną, lub w te dalekie krańce nowego świata, gdzie niewiasta zachowała dotąd pierwotną obyczajów prostotę.

Lokomotywa odrywa nas od tych plastycznych studyów, aby nas w mgnieniu oka przeprowadzić w okolicę zupełnie szwajcarską, przerniętą potokami i nieco dzikimi jarami. Pędzimy lasem, to znów tunelem i drogą rysującą się nad przepaściami, wpadamy na stacyą w Ogulinie. Tam cały oddział niewiast i dziewcząt przypada do naszych wagonów, nie z wólciami i łukiem, — ale z koszami woniejących poizomek. Najładniejsze śmieją się wesoło, zapewne, aby nam ukazać swe przesliczne żabki. Poziomki nie tak krasne, jak ich świeże lica. Co za wdzięczna różnorodność stroju, wieku i wdzięków! Najbogatsze posiadają wysokie buciki, czerwona szarfa ściga w pasie ich białą koszulę, a kaftan z skóry owczej, bogato haftowany, kształtną osłania kibić. Na głowie chusteczka żółta, fioletowa lub czarna, w białe rzuciki, warkocze przeplatane wstążkami i sekinami, spływają obficie na ramiona. Pomiedzy temi kobietami niejedna strojem przypomina serbskie i bośniackie wieśniaczki; te bywają obute w słowiańską oponkę, rodzaj sandałów, przytwierdzonych do nóg skórzany pasem, płócienne krajki zastępują pończochy, jednej barwy i deseni z obydwoma fartuszkami, które tu noszą z przodu i z tyłu na koszuli. Na szyi korale, muszle i kolorowe szkiełka ponawlekane w trzy rzędy. Główni małe, oczy jak u łani. Chłopcy w kamizelkach z koziej skóry i fezach na głowie, uwijają się wśród tej niewieściej gromady, podobnie z koszykami z kory brzoźowej, w których przejeźdnemu podają jagody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podróż po Węgrzech

przez Wiktora Tissot.

(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 164.)

Na mocy traktatu madryckiego, ratyfikowanego w Paryżu 1617 r., a skutkiem francuskich przedłożeń, cesarz zobowiązał się utrzymać niemiecką załogę w Segna. Zniszczono flotę Uskoków, ich zaś sanych rozpedzono, na miejsce wygnania, naznaczając im okolice Karłowacu w Kroacji, gdzie im nadano grunta. Podobno zachowali tam niektóre z dawnych obyczajów; i tak np. po dziś dzień zawijają głowy swoich zmarłych w dziurawą oponę, aby „mogli widzieć“; bywają u nich płaczkowie, wyzywający śmierć i opowiadający wielkie czyny nieboszczyka; nareszcie i tam, podobnie jak w Segna, dziewczęta noszą na głowie czerwone czapki. Niektórzy historycy dowodzą, iż mieszkający Kroacy i Słowency wprost od Uskoków pochodzą.

Stanęliśmy u progów portu w Martinschizza, gdzie znajdują się główne pokłady kamieni używanych do budowy portu w Rjece. Cały brzeg morza podarty tu i rozszarpany minami, kawały skał na pół urwanych sterczą w powietrzu, odłamki rozbitych kamieni zasypały ziemię wokoło. Wszystkie te materiały służą do nasypów portowych w Rjece. Tu i owdzie ciemne galerie otwierają swe czarne paszcze. Miewają one do 20 metrów głębokości, w których niekiedy grzebią nie mniej jak 29 beczek prochu. W chwili, gdy się mina zapala, ziemia zaczyna drgać pod nogami, jakby ogarnięta trwogą i dreszczem. Na drugim końcu zatoki wznosi się lazaret św. Franciszka z łukami swemi i czerwonym pawilonem.

Parowiec nasz znów na otwarte popłynął morze, i o zachodzie słońca zawiniliśmy do Rje, w chwili, gdy baron du Règne, również

niespokojny o obiad swój, jak o gości, ukazywał się na balkonie, zbrojny w teleskop, którego kaliber pozwala mu niezawodnie lepiej rozpoznawać rewolucje niebieskie, aniżeli ziemskie. Wieczór, który spędziliśmy u niego w towarzystwie dobrych starych win francuskich, pomyślnie zapowiadała nową podróż naszą, i osładzała nasze nieco przykre pierwsze chwile wędrowki i rozłączenia.

III.

Wyjazd z Rjei. — Krajobrazy naddrożne. — Dolina Dragi. — Pierwsze spotkanie z Kroatkami w stroju narodowym. — Ogulin. — Pogranicza wojskowe. — Ich organizacja. — Ludność teraźniejsza. — Życie i czyny hejduka Pawłowicza.

Konsul francuski w Rjece, baron Du Règne, który ma zwyczaj przeciągać latowe wieczory aż w noc późną pod migotliwym blaskiem gwieździstego nieba, zatrzymał mnie bez trudności przy sobie. Po obiedzie puściliśmy się razem na wędrowkę bez celu, zaglądając wszędzie, to w ulice mało oświetlone, to znów do kawiarni przepelnionych hałaśnym tłumem, to nad brzeg morza, którego fale zaledwie z cicha szemrały, jak gdyby znużone długą podróżą pragnęły usnąć w przystani.

Trudno sobie wyobrazić błogi czar nocy adriatyckich! Względny mrok przybiera tęczowe półcienia, gwiazdy błyskają tu osobliwym wdziękiem poetycznym, a widać ich tak wiele w przejrzystości powietrza, iż nieboskłon wydaje się osuty złotą kurzawą.

Powitaliśmy zorzę spełnieniem kielichów szampana, który napełnił żyły nasze wesołością i ciepłem francuskiego słońca. Poczem żegnając nie bez żalu najuprzejmniejszego gospodarza, pobiegłem na dworzec, aby sięść w pierwszy pociąg jadący do Zagrzebia (Agram).

W sali dworca przechadzają się Czarnogórey w stroju narodowym, z piersią okrytą czerwonym i złotym haftem, pistoletami za pasem, gwieździsta czapeczka na głowie, biała sukmaną, czarnymi spodniami i gładko wyciągniętymi pończochami. Słowaki o białych i smutnych twarzach, lnianych włosach, które kono-

piasto spadają na szyję, okrągłych kapeluszkach, burkach zarzuconych na ramionach, a nogach owiniętych w szmaty płócienne i obutych w sandały, trzymają się w kacie, z całym zapasem drutu, blachy i łapek na myszy. Obok nich poznaję kobietę z wyspy Veglia, ubraną w czarny perkalik, z chustką ciemnej barwy na głowie.

Droga żelazna prowadząca do Zagrzebia wznosi się powoli na stkach Karsu. Coraz wspanialszy roztacza się widok, oko obejmuje całą zatokę, wyspy i wysepki po niej rozsiane. Dolina Dragi, własność klasztoru w Tersato, należy do najpiękniejszych miejscowości naddrożnych. Wiesz malowniczo na górze usadowiona, zda się być ojczyzną wiecznej wiosny, taka tu bujność roślinności. A w tych kwieciastych ogrodach, wśród zagonów szparagów i karczochów, uwijają się mnogie gromady dzieci zadziwiających liczbą. Na wpół nagie niebożęta rosną tu na łasce Boga, pono trochę na kształt roślin i mieszkańców leśnych.

Lokomotywa sunie w górę, pęd swój znacząc zryżaniem na stokach. To góry, to morze przed nami się rozwija; z tej wysokości Adryatyki swym ogromem wszystko inne pochłania, zatapia w swej bezbrzeżnej falie.

Ale niebawem krajobraz się zmienia, roślinność niknie, skały nagie się wychylają, oto znów nam przychodzi mknąć coraz dalej wzdłuż cioną Karsu doliną. Wygasłe lawy sterczą na spieczonym gruncie. Tu i owdzie chude krowy błakają się zwolna, szczypiąc trawę, wylanującą się z szczelin kamienistych. Tu i owdzie kwadratowe ogrodzenia z białych murów, podobne do mikroskopijnych warowni, bronią nie wielkich pól lichego zboża przed zębem zgłodniałego bydła.

Nareszcie stajemy w Wierbowsku, stacyi położonej na gór szczycie. Krajobraz znów ulega przemianie, okolica łagodniejsza, wraca zieloność, błyskają w oddali świeże łąki pasma, złocą się zboża, zielenią pagórki. Minęliśmy puszcze, a wraz i życie powraca. W czasie krótkiego przystanku, spostrzegamy całą gromadę pięknych a silnie zbudowanych dziewcząt wie-

Forekenbeck zaś, jak wiadomo, nie zajmuje się sprawą przedwyborczą. Sytuacja narodo-liberalnej partii dopiero po otwarciu nowego sejmiku dostatecznie się wyjaśni.

Polit. Corresp. bawi swych czytelników różnymi rewelacjami o układach rządu pruskiego z Ojcem św. Wedle tego pisma dla tego nuncjusz Masella opuścił swe stanowisko w Monachium, ponieważ Ojciec św. przekonał się, iż nie dorósł do wysokości poglądów ks. Bismarcka. Roncetti natomiast ma być dyplomatą bardzo zdolnym i on to otrzymał z Watykanu polecenie, by wybaczyć kanclerza, czy na podstawie układów rozpoczętych z Masellą chce dalej w kwestyi przywrócenia pokoju dla Kościoła w Niemczech konferować. Polit. Corresp. przytacza dalej 5 punktów z ustaw majowych, których utrzymania w całej ich doniosłości żąda ks. Bismarck i siedm, nad których zmianą go-tów jest kanclerz rozpocząć układy. Jeżeli książę Bismarck zgodzi się na te siedm punktów, Papież i duchowieństwo niemieckie muszą się zobowiązać, że owe pięć bez ukrytej myśli przyjmą i je ściśle przestrzegają. Fantazje ze Polit. Corresp. nie zasługują na wiarę, bo zapewne ani Papież, ani nuncjusz Roncetti, ani ks. Bismarck nie wtajemniczył ją w toczące się układy, które, jak tego natura rzeczy wymaga, zachowane są przez obie strony w jak największej tajemnicy.

Weser Ztg donosi, że przy układaniu etatu pruskiego na następujący rok finansowy nie będzie umieszczona w nim przewyżka, która wpłynie z ceł ochronnych i dla tego nie można mieć nadziei, że w bezpośrednich podatkach nastąpi ulga.

Podług Magd. Ztg Bawaria i Saksonia domaga się usilnie, aby rewizya ordynacyi proceduralnej przyszła jak najprędzej do skutku. Wiadomo, że kwestya ta już nieraz się zajmowano, ale zawsze odraczano ją dla tego, że chwila obecna, jak mówiono, nie jest stosowną do przeprowadzenia zmian w tym kierunku. Odwoływano się zawsze na to, że dotąd za mało zebranych jest dat statystycznych i dla tego niebezpieczną jest rzeczą, bez poprzedniego zbadania gruntownego tej kwestyi, zaprowadzać w ordynacyi proceduralnej zmiany zasadnicze.

W Bochum protestancyjni nauczyciele elementarni postanowili w adresie przesłać wotum zaufania p. Falkowi. Katolicy nauczyciele i nauczycielki zawadzani, by adres ten podpisali, stanowczo oświadczyli, iż tego nie uczynią. We Witten natomiast czterech katolickich nauczycieli podpisał adres Falkowski i tym sposobem smutne swym zasadom katolickim wystawili świadectwo.

Ks. Ferres z Scheuren, skazany za przestępstwo ustawy o ambonie na dwa tygodnie więzienia w twierdzy, został przez cesarza ulaskawiony.

W Schwalbach, w Bawaryi, zaszedł zabawny wypadek, rzucający zmutne światło na arogancja, jaka zapanowała w wojsku. W jakiejś oberży siedziało kilku Bawarów i racząc się swym narodowym napojem, w pogadance rozbiłali niegodziwe traktowanie zwykłych żołnierzy przez ich przełożonych, kiedy wtem obecny tamże wachmistrz krzyknął: „Panowie, przy tym stole nie wolno o tém mówić.“ Począł opuszczać lokal i wkrótce w towarzystwie dwudziestu żołnierzy w ryszunku wojennym powrócił, nakazując, aby obywatelom, którzy zaczepiają stan żołnierski, dali za to stosowną pamiętkę. Jeden z obywateli jednak uspokoił walecznych synów Marsa, którzy też bez dokonania dzieł bohater-skich oddalili się. Natomiast jakiś policjant krzyknął na obywateli: „Ajdaki, ruszajcie do domu, bo inaczej zapiszę sobie wasze nazwiska i kara was nie minie.“

Ks. Bismarck po ukończeniu kuracyi w Gastein przybędzie około 20 września do Berlina, aby wziąć udział w obradach ministeryum nad projektami do praw, które sejmowi mają być przedłożone. Następnie kanclerz za dłuższym urlopem uda się albo do Warcina, albo do Friedrichsruhe, gdzie zabawi aż do otwarcia sejmiku pruskiego.

Stuttgart, 25 sierpnia. Dziś otwarto tutaj dwudziesty sejmik Spółek, na którym pan Schulze z Delitsch szczegółowo zdał sprawozdanie o rozwoju Spółek w ostatnim roku. Sprawozdawca stwierdził, że Spółki coraz bardziej się rozwijają, i to nie tylko co do liczby, ale i pod względem solidarności. Po wyudatnieniu, jaki wpływ Spółki wywierają pod względem społecznym i narodowym, wyraził życzenie, aby coraz bardziej Spółki stawały się dźwignią dobrobytu ludu i pomocy dla kraju.

Berlin, 26 sierpnia. Nordd. Allgem. Ztg donosi, że narodo-liberalna partya wbrw-pinii Forekenbecka i Laskera po długich obradach zgodziła się na dwuletni peryod udżetowy. — Partya nowo-konserwatywna ogłosiła w Nordd. Allgem. Ztg manifest wyborczy, w którym oświadcza się za zmniejszenie podatku dochodowego, za przekazaniem podatku gruntowego i budynkowego na rzecz gmin, a dalszym rozwojem reformy administracyjnej z rozciągnięciem jej na całe państwo, za oddaniem w ręce rządu ważniejszych linii kolei żelaznych i za przedłożeniem peryodu budżetowego. Partya narodo-konserwatywna popierać będzie przywrócenie pokoju dla Kościoła. Zmiana porządku paragrafów w ustawach majowych należeć będzie od porozumienia się rządu z Sto-licą św., ale przy zawieraniu tego kompromisu winny niespożyte prawa państwa wobec Kościoła

należycie być uwzględnione i zachowane. Szkoła powinna mieć charakter konfesyjny, udzielanie zaś w nich religii powierzyć trzeba odnośnym korporacyom religijnym, lecz państwo całém powinno kierować wychowaniem.

FRANCYA.

* Paryż, 24 sierpnia. Rada jeneralna departamentu Nièvre wyznaczyła dla wolnych szkół kongregacyjnych 5000 fr. zapomogi, a wiele Rad jeneralnych oświadczyło się przeciwko projektom p. Ferry, — nie wyjmując nawet takich, których przewaga była po stronie republikańskiej. Pan Bardoux, b. minister oświecenia, przemawiał również przeciwko artykułowi 7 w swój Radzie jeneralnej i żądał niedwuznacznie trochę więcej tolerancji dla osób. Nieprzebiegający w słowach Paweł Bert, wnosząc toast na cześć ministra Ferry, powiedział, że jeżeli artykuł 7 nie poskutkuje, to się Francya postara o inny perski pro-szek na te owady, przeciwko którym jest artykuł 7 wymierzony. Bodaj tylko i na takie owady jak p. Bert nie znaleźli się tępocięle na bruku Paryża.

W La Salette wygłosił wspaniałe kazanie ks. Biskup Mermillot, sławiąc Najśw. Maryą Pan-nę. Z 7000 pielgrzymów, przybyłych do La Sa-lette, udało się 3000 do Lourdes.

Arcybiskup Avignonski, książę Ludwik Du-breil powróciwszy z Rzymu, wydał do duchowień-stwa i wiernych swój dycezyjny list pasterski, w którym znajdujemy następujący szczegół z życia Jego (Leona XIII) nasze dary, — pisze ks. Ar-cybiskup w swym liście, — dość znaczne w stó-sunku do rozległości i zamożności naszej dyce-zyi, gdy m. Mu wyraził hołd i uległość owieczek naszego grodu papieżkiego (Avignon), Jego Świą-tobliwość raczyła mi odpowiedzieć z widocznym wzruszeniem: „Drogi mój księże Arcybiskupie, gród Twój papieżki nie jest mi nieznanym, jak-byś to mógł sądzić i ma on prawo do mój ży-czliwości i do mój wdzięczności, jakiej się zape-wne nie domyślasz. W r. 1843, gdy się uda-wał na posadę Nuncjusza do Brukseli, zmusiła mnie słabość, jaką mi Opatrzność zesłała, do za-trzymania się w Avignone, być może dla tego, abym się pomodlił u grobów Papieży, których miałem być następcą. Stałem w hotelu. Ale ks. Arcybiskup Naudo, twój poprzednik, który był Biskupem na modłę Pawła św. i był bardzo go-ścinnym i przywiązanym do Stoicy św., nie chciał zezwolić, aby wysłaniec Ojca św. gdzieindziej mieszkał i zaprosił mnie do siebie. Sam przybył po mnie i sprowadził do swego pałacu. Skoro przyszedłem do zdrowia, co niebawem nastąpiło, zgromadził około mnie bardzo wyborowe to-warzystwo tak ze świeckich jak i z duchowieństwa, które nauczyłem się podówczas cenić. Przepędziłem trzy dni w twojej archidiecezyi, a w dniu Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny odprawiłem mszą św. przy tym ołtarzu, przy którym ty ją odprawiasz.“ — Pomyślcie sobie, jakiego dozna-łimśy uczucia, słysząc te słowa; Leon XIII był gościem w naszych murach, był gościem w pa-łacu, który ja obecnie zamieszkuje! Zdawało Nam się, że Avignon, w którym mieszkało sie-dmiu Papieży, otrzymuje w Leonie XIII ósmego Papieża. Postanowiliśmy zaraz w duchu wie-cznić ten wypadek i umieścić w sali Papieżkiej Naszego pałacu, dalej w Naszej „aplicy tablice, które wypadek ten przekazywać będą naszym następcom.“

Tablica umieszczona blisko ołtarza, nosić będzie napis następujący:

Anno MDCCCLIII, Annuntiationis Beatae Mariae Virginis die, R. R. Pecci, tunc apud Belgas nun-tius, hodie Summus Pontifex praeclarus, Leo XIII super hoc altare sacra libavit.

Napis umieszczony w sali Papieżkiej brzmieć będzie:

Anno MDCCCLIII, mense Martii R. R. Pecci, tunc apud Belgas nuntius, invisens, non sine numine, Avenionensium Summorum Pontificum urbem, futurum ipse Summus Pontifex Leo XIII, tres dies his in aedibus egregius hospes mansit, ad perpetuam rei memoriam.

Król Alfons hiszpański przybył dnia 22 b. m. do Arcachon, miejsca kąpielowego we Francyi nad zatoką gaskońską, niedaleko Bor-deaux. Bawi tam z matką i rodziną arcyksiężniczka austriacka Marya Krystyna, a w Hiszpanii mówią głośno, że zjazd ten młodego monarchy z dostojną arcyksiężniczką, jest wstępnym krokiem do odnowienia związków małżeń-skich, które niegdyś łączyły dom Habsburgów z koroną hiszpańską. Rodowód młodej arcyksię-zniczki jest następujący: Arcyksiążę Karol, syna z wojen napoleońskich feldmarszałek, syn cesarza Leopolda II, urodzony 1771, zmarł 1840 r., ożeniony z księżniczką Henryką v. Nassau-Weit-burg, pozostawił dwóch synów, arcyksięcia Al-brechta, urodzonego 1817 r., dzisiejszego mar-szałka i arcyksięcia Ferdynanda, urodzonego 1808, generała kawalerji, zmarłego r. 1874. Z małżeń-stwa Ferdynanda z księżniczką Elżbietą, córką Józefa, Palatyna Węgier, pozostało czworo dzieci: arcyksiążę Fryderyk, urodzony 1856, ożeniony r. 1878 z księżniczką Izabellą Croy; arcyksiężni-czka Marya Krystyna, urodzona dnia 21 lipca 1858 roku, przełożona zakładu terezyńskiego w Pradze; arcyksiążę Karol-Szczepan, urodzony 1860; i arcyksiążę Eugeniusz urodzony roku 1863.

Tak więc arcyksiężniczka Marya Krystyna jest wnuczką sławnego wojownika arcyksięcia Ka-rola i synowicą feldmarszałka arcyksięcia Al-brechta, który ponieważ nie pozostawia syna, ogromny swój majątek zapisał młodemu arcy-

księciu Fryderykowi, a gorliwie opiekuje się całą rodziną brata. Przed trzema laty młodzianka arcyksiężniczka Marya Krystyna została mianowa-na przełożoną szlacheckiego zakładu pań świec-kich, założonego i bogato uposażonego przez Ma-ryę Teresę i mającego rezydencyę w Pradze na Hradczynie. Arcyksiężniczka jest postawą bar-dzo wykwintnej i bardzo piękna, a orok młodsza od króla Alfonsa, urodzonego dnia 28 listopada 1857 roku.

WŁOCHY.

* Pomiędzy katolikami włoskimi nie masz niestety zgody; istnieją tam dwa stronnictwa, z których pierwsze zowie się liberalno-kon-serwatywnym, drugie katolicko-konserwatywnym.

Program katolików konserwatywnych datuje się z dnia 19 lutego, — został jednakże dopiero przed kilku dniami ogłoszony w dzienniku Pace, dawniej Ancora, w Bononii; — program libe-ralnych katolików ukazał się przed miesiącem we Florencyi z żądaniem: aby dla dobra kraju zatrzymano istniejące obecnie instytucje.

Najbliższe punkta programu katolików konserwatywnych mają być według Pace nastę-pujące:

Żądamy autonomii, wielkości i chwały ojczyzny, atoli z powodu stanowiska, jakie Ojciec św. zajmuje, twierdzimy stale i obostajemy za to, że Ojciec św. powinien być niepodległym i zupełnie niezawisłym. Pragniemy zachowywać i przestrzegać statut konstytu-cyjny, nadany przez króla Alberta, ale chcemy, aby celem zabezpieczenia ładu społecznego, każda władza w państwie kategorycznie swoje prerogatywy wykony-wać mogła. Uznajemy przeto wszelkie wolności, opie-rające się na statucie, jako fakt. Chcemy, aby prawo własności, czy częściowej czy zbiorowej, również cię-zyło się uznaniem. Potępiamy naukę o odłączeniu Kościoła od państwa, uznajemy potrzebę wzajemnego ich popierania. Nie wdając się w rozbiór istniejącego stanu rzeczy, uznajemy go jako fakt i chcemy być posłusznymi obecnemu rządowi, atoli twierdzimy, że pozabawiając Ojca św. jego własności, nie rozwiązano kwestyi niezależności Stoicy Apost., ale ją rozcią-gnię i sądzimy, że jednoci i szczęścia narodu nie można uważać za ustalone, dopóki problem ten, który umy-sły i serca wszystkich zajmuje, w porozumieniu z Ko-ściołem rozwiązany nie zostanie.

Niestety i na ten program konserwatywny włoskich nie we wszystkim godzić się można, owszem niektóre zdania wprost odrzucić należy, autorowie tego programu bowiem wkraczają w atrybuocy samęje Głowy Kościoła.

BELGIA.

* Heca w sprawie szkolnej nie ustaje; w Gan-dawie nie pozwolono katolikom zbierać składek podczas pobożnej procesyi, mimo, iż żadna ustawa temu się nie sprzeciwia, a wyroki najwyższego trybunału wyraźnie na to pozwalają. Komisarze policyjni zabrali w jednym dniu 6 skarbon w Gandawie. — Minister oświecenia wydał de-kret, że dzieci rodziców ubogich i pobierający zapomogę z funduszy komunalnych, tylko do szkół rządowych chodzić winny, gdzie bezpłatną pobierać będą naukę. — Ponieważ duchowieństwo stanowczo usuwać się od udzielania nauki religijnej z bezwymiarowanych szkół rządowych, ponieważ nadto i nauczyciele świeccy, nie mając misji od Biskupa, religijnej wykładać nie chcą, przeto p. minister oświecenia, potrzebując wrokiem pań-stwowym, odzywa się w jednym z rozporządzeń swoich: „Sto fr. rocznie za każdą klasą temu, — czy on ksiądz, czy świecki — kto się podejmie wykładać religij.“ Szkoda, że pensya tak niska, bo przy prawdomównym zmianie systemu w Pru-siech, proboszcze rządowi, poduczysz się trochę po francuzku, mogliby zrobić w Belgii karyerę i umniejszyć kłopotu ks. Bismarckowi, który nie wie, co z nimi zrobić. Możeby też ten i ów z nauczycieli gimnazyalnych, udzielających naukę religijnej, pospieszył szukać szczęścia w Belgii. — Katolicy raźnie się krzątają około zebrania fundusów na urządzenie szkół własnych, a były prezes ministerstwa Malou pięknym w tej spra-wie przyświeca przykładem. — Dnia 24 b. m. zebrał się po raz 17 w Mechlinie kongres dla literatury, lingwistyki i sztuki.

ANGLIA.

* W Rosyi odbywają się teraz ćwiczenia wojskowe na wielką skalę, bo 100,000 żołnierzy bierze w nich udział. Wszystkie europejskie państwa odebrały urzędowe zaproszenia, z wyjąt-kiem tylko Anglii. Standard, organ poufny lorda Beaconsfielda, powiada z tego powodu, że byłoby rzeczą niewczesną wnioskować z tego, ja-koby stosunki obu gabinetów w ostatnim czasie się pogorszyć miały, ale i ci by się mylili, któ-rzyby sądzili, iż stosunki te od czasu tureckiej wojny szczególnie serdecznymi były. W każdym razie jednak faktów doskonale charakte-rzuje obecne położenie. Zresztą oswojono się już w Londynie dawno z tą myślą, iż stosunki do dworu petersburskiego tak rychło się nie poprawią; mimo to mają tam jeszcze zawsze nadzieję, iż na podstawie położenia, wytorzonego przez traktat berliński i z biegiem lat obecnie panujące rozdrażnienie się uspokoi. Zależy to prze-cież całkiem od Rosyi. Prawdą, że jak dotych-czas rzeczy stoja, to wiele w tym względzie spodziewać się nie można; wszakże to Rosya obec-nie zamierza zawrzeć, czy już zawarła z Per-syą alians, — naturalnie przeciw Anglii skiero-wany.

W Anglii, gdzie nowe się odbyć mają wy-bory do parlamentu, stronnictwo liberalne istnieje gorączkową rozwija czynność, by jak najwięcej

dla siebie zdobyć krzesła i nie dopuścić, żeby w parlamencie, jak dotychczas, była większość konserwatywistów. W tym celu przywódzcy dłu-gie miewają mocy, w których obecny rząd bez-miennie zaczepiają. Rozpoczął szereg tych mów Gladstone w Chester, gdzie wypowiedział prze-konanie swoje, iż lud angielski odbierze wodze rządu tym, którzy je teraz dzierzą. Obecnie znów w Sheffield w podobnym guście inny liberal wygłosił mowę, którą zakończył napomnieniem, że wyborcy mają teraz rozstrzygnąć, czy po-chwały godnym jest marnotrawstwo, głupota i nieczemność polityki rządu, lub czy parlament w tym duchu ma pracować, żeby ustalone były interesa ludu angielskiego, żeby się wniosła znaczność charakteru i miara inteligencji jego.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Zaburzenia i rozruchy wywołane przez mużulmanów w Bułgaryi, aczkolwiek ich chara-cter jest więcej rozbójniczy, niż powstańcy, wcale jeszcze nie przytłumione. To też major Langwenów, zabrawszy za sobą większą część za-łogi z Szumli, usadowił się w pobliżu Eski Dżuma, by z tego punktu zbrojne robić wy-cieczki przeciwko bandom hajduków. Rozbiwszy kilka oddziałów i przywróciwszy spokój i bezpie-czeństwo zupełne w okolicy Osmanbazaru i Ras-gradu, dowiedział się od szpiegów mużulmań-skich, iż w oddaleniu kilku kilometrów od Eski Dżumy zebrała się w lesie nowa banda, w dale-ko znaczniejszej jak zwykle liczbie. Doniesiono też, iż niejaki Mahmud z najodważniejszych lu-dzi, głównie z okolic przez mużulmanów zamie-szkanych silny zebrał oddział, któremu dał chorągiew z napisem „Święta wojna.“ Wysłuzeni oficerowie tureccy służą pod nim, a karność po-między jego ludźmi większa ma być, aniżeli w wojsku tureckim. Również wyborna ma być broń, — karabiny systemu Henry-Martini, którą podstatkiem mają, a na jataganach i pałaszach wcale nie zbywa. Zdaje się więc, że liczyć się tu trzeba rządowi bułgarskiemu z całkiem sil-nym nieprzyjacielem, przeciw któremu będzie konieczną wyprowadzić w pole wcale nie małą liczbę wojska. Nie ulega też wątpliwości, iż od wypadku walki, którą będzie trzeba podjąć z owym Mahmudem, bardzo wiele zawisło; silnie a szcze-śliwie zadany cios może położyć koniec ruchowi mużulmanów, a niepomysłne powodzenie oręża bułgarskiego może do groźnych doprowadzić re-zultatów. Z tej też przyczyny ściąga major Longwenow coraz więcej posiłków, by jednym zamachem uskromić ową tak niebezpieczną bandę hajduków. W powiecie rasgradzkim spokój zupełnie przywróconym został. Z pomiędzy jeń-ców dwóch dowódców w Rasgradzie powieszono, co na ludność mahometanską wielkie miało zrobić wrażenie. Zresztą masy ludności wogóle biernie się zachowały wobec owego ruchu. Roz-sądni mahometanie i tacy, którzy coś mają do stracenia, starają się duchownych swoich do tego nakłonić, by oni całą swoją powagą i całym swoim wpływem przeciw rewolucyjnym agita-torom wystąpili, a tych, którzy się tymże uwieśd dali, na drogę lojalności znów napro-wadzili.

TELEGRAMY.

Baden-Baden, 25 sierpnia. Rosyjski kanclerz książę Gorczakow powrócił wczoraj po obiedzie z wycieczki swój do Wildbadu.

Monachium, 25 sierpnia. Wielki książę Sasko-Weimarski przybył tudotąd w najściślejsz-ym incognito celem zwiedzenia wystawy.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

* Doniesienia urzędowe. Cesarski agent diploma-tyczny w Belgradzie hr. Bray-Steinburg miano-wany został ministrem rezydentem w Serbii.

* Komitet jubileuszu J. I. Kraszewskiego w Krakowie odbył w zeszły piątek posiedzenie, na któ-rém uchwalony został ostatecznie program jubileuszu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpocznie się jubileusz 30 września i potrwa przez dni kilka. Tymcza-sem przypadną w tymże dniu, jak półurzędowe pisma pruskie donosiły, u nas prawyborcy i ztąd żadną miarą nikt z naszych obywateli wiażeć udziału w otwarciu ju-bileuszu, a wskutek dalekiej i męczącej podróży i w dniach następnych uczestniczyć nie może. Zwracamy na to ува-gę komitetu krakowskiego, jak i w ogóle całej publiczności polskiej.

* Do wiadomości podanej w numerze wczorajszym Kurjera o pochowaniu kości ze sklepów rozebranego kościoła po Tereskaeh, dodać jeszcze wypada, że w dniu następnym, t. j. wpiątek odbędzie się nabożeństwo żałobne farnym. Początek nabożeństwa o godzinie 7 1/2.

* Ważne zebranie Kolek rolniczych powiatu ple-szewskiego odbędzie się w Pleszewie dnia 31 b. m., t. j. w przyszłą niedzielę o godzinie 3 po południu w hotelu p. Waliszewskiego.

* W niedzielę 31 b. m. o godzinie 2 po południu odbędzie się w Krobi na sali p. Pomorskiego pierwsze ze-branie pszczelarzy na powiat Krobski i okoliczne powiaty, celem założenia towarzystwa pszczelarstwa. Porządek dzienny: 1) Rozprawy dotyczące się pszczelnictwa w ogóle, 2) rozprawy dotyczące mającego się utworzyć towarzystwa pszczelnictwa, 3) wybór zarządu.

* Dnia 30 bm. o 12 godzinie w południu odbędzie się na sali posiedzeń magistratu termin celem wydzie-rzawienia restauracyi w nowym teatrze. Oferty opieczę-towane aż do powyższego dnia przesyłać należy. Warun-ki wyłożone są do prejrzenia w biurze III, pokoju num. 15.

* Najnowszy numer rawicko-krobskiego dziennika powiatowego ogłasza podział okręgów prawyborczych w powiecie krobskim. Wedle odnośnego rozporządzenia jest w powiecie tym 67 okręgów prawyborczych.

